

Świat (post)rewolucyjny [TPCT 171]

W tym numerze chcemy przyjrzeć się epoce po rewolucji francuskiej. Czy możliwy jest powrót dawnego porządku w epoce postrewolucyjnej? W jaki sposób ukształtował się świat, w którym przeplatały się sprzeczne idee – rewolucji i starego ładu? Jak w XIX wieku odcisnęło się do podwójne dziedzictwo? Czy możemy współcześnie wyciągnąć wnioski z epoki, w której konkurują ze sobą odmienne wizje społeczne?

Pewne daty w historii uwidaczniają wartki bieg dziejów. Nie płynie już wtedy jak szeroko rozlana rzeka, która niesie ze sobą wiele wydarzeń obojętnych dla dalszego losu, lecz spiętrza się ostatecznie – ukazując, że to właśnie teraz decyduje się historia. 14 lipca 230 lat temu był właśnie takim momentem. Cała historia zagęściła się i przygotowała, aby przybrać nowy kształt. Rewolucja francuska nadchodziła wielkimi krokami, aby rozbić stary porządek i powołać nowy. W ten sposób został napisany rozdział, którego nie można było już pominąć w przyszłości. Czekał na rozwinięcie w nadchodzących dekadach.

Oświecenie przygotowało grunt pod pewne wydarzenia – one rozgrywały się jednak odmiennie w różnych miejscach świata. Rodzące się Stany Zjednoczone nie pozbawiły się tradycji, a nawet uznały, że warto być jej blisko, aby zbudować coś trwałego z domieszką demokratycznych i wolnościowych idei. Z kolei francuska wersja wizji przyszłości, została poprzez rewolucję oparta na negacji i opowieści o Nowym Ładzie, który może ustanowić coś wyjątkowego – rozrzucić

stare kamienie Bastylii i zbudować z nich domy dla ludu. Jednak tak rozbudzona rządzą przemiany świata zdawała się nie mieć końca, bo zawsze kamień nawet ze zrównanej z ziemią budowli, otulony jest ciągle mchem przeszłości. Tak pozyskany fundament ciągle nie dostaje do nowej wizji.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

XIX wiek otrzymał podwójne oblicze w dziedzictwie po dziwnym mirażu – z jednej strony po rewolucji: z ideami wolności, równości, postępu, ale i z ostrymi zębami terroru i pychą wyobrażeń o realizowalnej utopii; z drugiej strony po kongresie wiedeńskim – który szybko schował te pomysły w szczelnej szkatule, udając, że nic się nie stało. Równolegle zatem trwały dwa porządki – jeszcze funkcjonuje stary ład, choć już nadwątlony, ale przytrzymany Świętym Przymierzem balansującym równowagę sił, jednak pod spodem cała epoka już wrzała innymi ideami – demokratycznymi i postępowymi. Nie było powrotu do czasów sprzed rewolucji, choć jeszcze wszystkie formy tego porządku zdawały się dobrze przytrzymać państwa i ich struktury.

Rewolucja, która raz wdarła się na arenę dziejową, zdaje się przekornie być jej stałym elementem. Niepodobna dziś wyobrazić sobie zachodzących procesów, bez uznania jej wpływu. Zasadne wydaje się jednak pytanie, w jaki sposób przeobraziła wiek kolejny, a także jak trwała w warunkach spętania przez ciasny gorset dzielących między siebie świat monarchii *ancien regime'u*? Jednak raz wprowadzony w ruch

porządek nie daje się łatwo okiełznać zakłębiami z poprzedniej epoki. Agon jest rozpoczęty. Próba sił i mierzenie w wzrokiem widoczne, a ostateczne rozstrzygnięcie odsunięte na kolejne rundy.

W jakimś sensie można dostrzec przedziwną analogię. Nie znają tego Państwo z jakiejś relacji, a może z telewizji, gazet albo po prostu z codziennego oglądu rzeczywistości? Z jednej strony porządek liberalno-demokratyczny wiezie prym społeczno-gospodarczy, z drugiej strony pewne ruchy oddolne rozsadzają istniejący ład. Trwa przeciąganie liny. Wygląda to na pewne koło historii, które zatoczyło pełny obrót i uwidacznia się współcześnie.

W tym numerze chcemy przyjrzeć się epoce po rewolucji francuskiej. Czy możliwy jest powrót dawnego porządku w epoce postrewolucyjnej? W jaki sposób ukształtował się świat, w którym przeplatały się sprzeczne idee – rewolucji i starego ładu? Jak w XIX wieku odcisnęło się do podwójne dziedzictwo? Czy możemy współcześnie wyciągnąć wnioski z epoki, w której konkurują ze sobą odmienne wizje społeczne? To są kwestie, które chcemy postawić w centrum.

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego